Chivas, palenie zabija

paplasz za dużo w chu*
na klatkach sprzedaje ból
tak jak sprzedaje bunt
czekam na skurcz
miałem być tam a nie tu
na palcach zbiera się róż
w garściach czuję jej chłód
świat nasz sprawia nam ból
może to chamstwa za dużo w chu*

byłem skąpcem
wylewam emocje
one są złe bo pluto mi na mordę
zm-korcert, by powiedzieć to głośniej
(Odejdź!)
nie wiem jak skończę
wiem, ze zacząłem dobrze

to znowu ona
dziś znowu mi się śniłaś
powiedziałeś mi że dużo i strasznie drę mija
i że pale zabija
dobrze mi tak
bo przecież nie ty mnie skrzywdziłaś

byłem skąpcem
wylewam emocje
one są złe bo pluto mi na mordę
zm-koncert, by powiedzieć to głośniej
nie wiem jak skończę
wiem, ze zacząłem dobrze
byłem skąpcem
wylewam emocje
one są złe bo pluto mi na mordę
zagram koncert, by powiedzieć to głośniej
nie wiem jak skończę
wiem, ze zacząłem dobrze

to tak jak nie chcę niczego czuć już
widzieli wszystko bo za mna jak duch
chce kupić i ich serca i tykam ich wróż
daimony się czają tuż tuż

i jest mi dobrze
choć jutro będzie okropnie
i miałem dość że
inne dzieci miały prościej
już nie zazdroszczę im, o bo szybciej dorosłem
i wiem ze gdy wstanie słońce, ich problem się nie rozwiąże

to znowu ona
dziś znowu mi się śniłaś
powiedziałeś mi ze dużo i strasznie drę ryja
i że palenie zabija
dobrze mi tak
bo przecież nie ty mnie skrzywdziłaś

byłem skąpcem
wylewam emocje
one są złe bo pluto mi na mordę
zm-koncert, by powiedzieć to głośniej
nie wiem jak skończę
wiem, ze zacząłem dobrze
byłem skąpcem

wylewam emocje
one są złe bo pluto mi na mordę
zm-koncert, by powiedzieć to głośniej
nie wiem jak skończę
wiem, ze zacząłem dobrze